

Leszek Zakrzewski

SZCZĘSNY MORAWSKI W MUSZYNIE

Utrata niepodległości I Rzeczypospolitej oraz późniejsze wydarzenia związane z triumfem i klęską cesarza Napoleona, w tym powstanie i upadek Księstwa Warszawskiego, będącego namiastką wolnego kraju, przekształconego w zależne od Rosji Królestwo Polskie, wywarły wielki wpływ na psychikę światłej części społeczeństwa polskiego. Zrodzone wówczas idee romantyzmu zaowocowały powstaniem listopadowym i Wiosną Ludów. Młodzi patrioci zmuszani byli do opuszczania kraju, udając się na emigrację, wywożeni również na syberyjskie odludzia przez carskiego zaborcę. W swoich nowych miejscach pobytu wspierali ruchy narodowościowe, biorąc udział w rodzących się ideach demokracji i równości społecznej. Tęsknili jednak za ojczystymi stronami, *gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała...* Serce pozostawili w kraju, który tak bardzo umiłowali. Szacunek dla każdego miejsca, które przypominało o świetnej historii Polski, i zachowywanie pamiątek, świadczących o historii kraju, stało się patriotycznym obowiązkiem każdego dobrego Polaka. Odkrywano Polskę ponownie, zwracając uwagę na każdy szczegół świadczący o jej przeszłości. Rozwój prasy i wzrost poczytności czołowych gazet spowodował zainteresowanie publikowanymi relacjami z wypraw odbywanych po ziemiach polskich przez żądnych przygód i patriotycznych wzruszeń podróżników.

Drogi zawiodły ich również na południowe kresy dawnej Polski — do Muszyny, leżącej na uboczu głównych szlaków komunikacyjnych.

Z opisem muszyńskich pamiątek historycznych, podanym przez Macieja Bogusza Stęczyńskiego w jego dziele „Okolice Galicji” (Lwów 1847), mieliśmy już okazję zapoznać się w „Almanachu Muszyny” (Ryszard Kruk: *Stęczyński w Muszynie*. AM 1997, s. 80-86). Relacje Ludwika Zejsznera „Podróże po Bieskidach, czyli opisanie części Gór Karpackich zawartych pomiędzy źródłami Wisły i Sanu”, jak również podróżującego po Sądecczyźnie profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józefa Łepkowskiego „Listy z Galicji”, oraz Wincentego Pola „Rzut oka na północne stoki Karpat i przyległe im krainy”, były także przytoczone w „Almanachu Muszyny” (Stanisław Węglarz: *Muszyna i jej okolice w relacjach romantycznych wędrowców*. AM 2000, s. 178-181).

Jeden z wielkich propagatorów tradycji narodowej, pierwszy piewca Ziemi Sądeckiej, Szczęsny Morawski, w swoim dziele „Sądecczyzna” (I tom, Kraków 1863), przytoczył opis muszyńskiego zamku, dokonując próby odtworzenia jego pierwotnego zarysu na podstawie oglądanych wówczas przez niego ruin.⁹

Zamek na kończyńie wzgórza u wpływu dwu potoków w Poprad. Od strony gór bronion przekopem i czworoboczną wystającą wieżą, kilkopiętrową do której prowadził zwód pod jazdę i wozy. W grubym murze wieży widać okrągły niezgrabny komin,

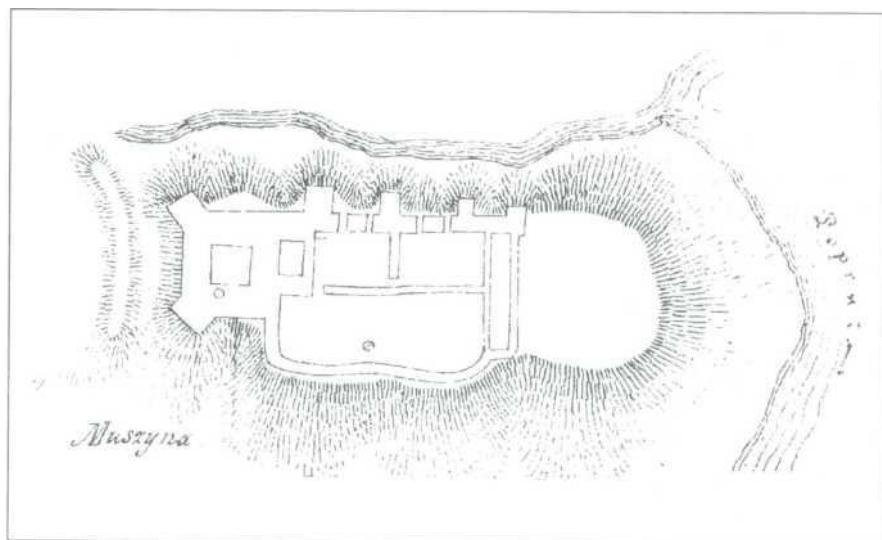
1. Opis ruin muszyńskiego zamku był również przytoczony we wspomnianym artykule.

utworzony snać obmurowywaniem coraz wyżej pociąganego okrągłego 15 calowego pniaka.

Bronną tą wieżę, a dalej sklepiatą szczył pnąc się w górę wjeżdżało się na pierwsze podwórze zanikowe, którego wschodnią stronę zajmował piętrowy dwór, zachodnią zaś dziedziniec z studnią otoczony murem pojedynczym od strony przepaści, podwójnym zaś tworzącym kryty obronny korytarz, oddzielony od podwórza drugiego, gdzie prawdopodobnie był skład bierzmów obronnych, paszy i.t.p. — i majdan soltysiej straży nadgranicznej.

Jeszcze za czasów Jana Kazimierza zwożono na zamek bierzma czyli tramy, a w czasie trwogi gotując obronę wieszano je nad przepaścią tak, aby za odcięciem lub zepchnięciem tocząc się w dół, przygniatały nacierającego wroga.

Według podania zamek ten wystawili Berzewiccy, którzy w herbie noszą Tatry.



Plan zamku muszyńskiego wg Szczęsnego Morawskiego

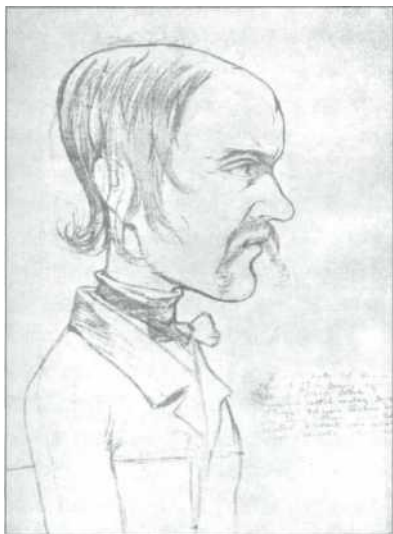
Źródło: „Sąddeczyzna” t. I

„Sąddeczyzna” to dzieło, które było pierwszą syntezą szeroko pojętych dziejów naszego regionu na tle dziejów państwa polskiego. Wydane zostało nakładem autora w dwóch tomach, tom I w roku 1863 wydrukowano w Krakowie, tom II w 1865 roku we Lwowie. Jest świadectwem wszechstronności zainteresowań twórcy w dziedzinie poszukiwania i dokumentowania świadectw dumnej przeszłości Polski.

Odzwierciedla ono stan wiedzy historycznej epoki romantyzmu, zebranej i zinterpretowanej przez pasjonata — patriotę, stąd też nie jest wolne od różnego rodzaju nieścisłości. Dużo jest tam również wolnej interpretacji faktów, dokonywanej przez autora, a także umieszczonych zupełnie legendarnych opowieści o początkach państwowości w Polsce i jej dziejach prehistorycznych.

Przytaczanych jest wiele dokumentów, do których autor miał wówczas dostęp, a których już dzisiaj nie ma. Może nie są te dane przedstawione w sposób zadowalający zawodowych historyków, jednak dają one świadectwo zdarzeń rozgrywających się w ciągu wieków na tych terenach. Dla historyków stanowi to dzieło źródło informacjami o osadnictwie, historii klasztorów i kościołów, budowlach obronnych, życiu i obyczajach ludności zamieszkującej te tereny, a odpisy przywilejów i dokumentów historycznych wzbogacają dodatkowo treść książki.

Co wiemy o autorze tego dzieła?



Portret - karykatura Szczęsnego Jana Morawskiego, autorstwa A. Raczyńskiego.

Źródło „Rocznik Sądecki” II

Szczęśny Jan Morawski urodził się 18 V 1818 roku w Rzeszowie, w rodzinie cechmistrza rzeźniczego. Ukończył szkołę początkową i gimnazjum w Rzeszowie, podejmując następnie studia prawnicze we Lwowie. Równocześnie brał lekcje malarstwa. Niestety choroba przerwała mu studia, po półtorarocznym pobycie we Lwowie powrócił do rodzinnego Rzeszowa. Stamtąd udał się do Wiednia, gdzie rozpoczął studia na akademii sztuk pięknych, wiele czasu spędzając w bibliotece nadwornej, gdzie zgłębiał tajniki archeologii i rozwijał swoje zainteresowania historią. Choroba przeszkodziła mu w ukończeniu studiów, powrócił na ziemię polskie i objął posadę konserwatora rycin w bibliotece Aleksandra Batowskiego w Odnowie koło Kulikowa. W tym też czasie nawiązał kontakty z lwowskim środowiskiem literackim. Po zdeponowaniu zbiorów przez Batowskiego w Ossolineum,

Morawski w 1847 roku został kustoszem oddziału muzealnego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, gdzie mógł wykazać się swoją wszechstronnością.

Uprawiał równocześnie malarstwo, portretując współczesnych, zwłaszcza w środowisku kulturalnym Lwowa i uwieczniając na swoich obrazach sceny z historii Polski. Był współautorem statutu Towarzystwa Sztuk Pięknych we Lwowie. W 1848 czynnie działał w Gwardii Narodowej, będąc sekretarzem prezesa Centralnej Rady Narodowej. Próbował swych sił w pisarstwie powieściowym, opracował zbiory dokumentów dotyczących konfederacji barskiej. Po utracie pracy w Ossolineum jeszcze przez rok przebywał we Lwowie, publikując swoje utwory w czasopiśmie.

Choroba zmusiła go do powrotu do Rzeszowa, stamtąd w 1852 roku przeniósł się na Sądeczynę, początkowo przebywał kilka lat w Kamionce Wielkiej, później rok w Starym Sączu, następnie w wioskach Świdnik i Stronie, aby ostatecznie w 1861 roku osiąść w Starym Sączu i przyjąć obywatelstwo tego miasta. Zajął się twórczością

historyczną, gromadził pamiątki i materiały. Brał czynny udział w działalności politycznej, w akcjach wyborczych do Sejmu Galicyjskiego (to dzięki niemu na posła do



Szczęsny Morawski — jedyna znana fotografia
(ze zbiorów Muzeum Regionalnego
w Starym Sączu)

Sejmu Galicyjskiego wybrano Kmiotowicza), pracował w Radzie Miejskiej Starego Sącza, wprowadzie tylko przez niecały rok, ale za to udało mu się poruszyć wiele ważnych zagadnień. Podczas powstania styczniowego werbował do oddziałów powstańczych ludność Sądeckizny, chociaż efekty jego patriotycznej pracy nie były wielkie.

Był członkiem - korespondentem Krakowskiego Towarzystwa Naukowego; aktywnie działał tam dosyć krótko, ale za to jego zbiory dokumentów i eksponatów folklorystycznych dostarczone na Wystawę Starożytności w Krakowie, stały się — obok innych zgromadzonych tam eksponatów — załączkiem Muzeum Archeologicznego Towarzystwa Naukowego.

Podczas pobytu na Sądeckiznie wiele wędrował, zbierając dane, podania, legendy, poszukując dokumentów w archiwach miejskich i parafialnych,

poznając folklor mieszkańców.

Na podstawie przeprowadzanych kwerend wydawał liczne opracowania i materiały o treści historycznej. Można wymienić wśród nich m.in.: „Rzut oka na szczątki historycznego grodu niegdyś zwanego Pleśnisko” (1847), „Materiały do konfederacji barskiej z roku 1767-68” (1851), „Malarstwo kościelne starodawne i nowe” (1857), „Uzbrojenie rycerstwa polskiego” (1859), „Album Szczawnicy, czyli Nadbrzeża górnego Dunajca w 24 widokach rysowane z natury przez Józefa Szalaya” (1859), „Obroń Krakowa przeciw Szwedom w r. 1655” (1859), „Szwedzi w Nowym Sączu” 1655 (1860), „Sądeckizna” t. I (1863), „Sądeckizna” t. II (1865), „Obrazki miast 1 miasteczek niektórych” (1866), „Świątek boży i życie na nim” (o powstaniu Kostki Napierskiego — 1871), „Arianie polscy” (1906 — wydana po śmierci autora). Napisał ponadto kilka powieści historycznych. Chociaż nie były to wielkie dzieła pod względem literackim, cieszyły się jednak poczytnością wśród ówczesnych czytelników, miłośników literatury historycznej i były ciepło przyjęte przez niektórych krytyków literackich.

W starszym wieku wycofał się z działalności społecznej, nie zaprzestał jednak pomagać innym historykom, udzielał rad i wskazówek, oraz wspierał swą wiedzą i

materiałami młodego krakowskiego historyka, Franciszka Piekosińskiego.

Zmarł 10 IV 1898 roku w Starym Sączu.

„Gazeta Lwowska” z 22. 04. 1898 roku, w dziale „Kronika — zmarli w ostatnich dniach”, pisała: *W Starym Sączu, Szczęsny Morawski, artysta - malarz, znany także jako pisarz, który objawiał skłonność ubierania swych naukowych badań i poglądów w lekką belletrystyczną szatę. Wydal pod pseudonimem Bonifacego Arbużowskiego opowiadanie humorystyczne „ Wyprawa do Arabii po konie” a nadto „Album Szczawnicy” i „Sąddeczczyznę”. Jednemi z ostatnich prac jego były powieści archeologiczne jak „Wyprawa po Jantar” i „Perepiatyka*

Wybitny badacz przeszłości Sądeczczyzny, a przede wszystkim dziejów Starego Sącza, prof. Henryk Barycz, pisał: *Istotnie, miłując bezgranicznie przeszłość narodową przyświecał „szeregom współbraci” niez mordowaną pracą nad rozświetleniem dziejów Polski, skrętnością w ocalaniu pomników i zabytków historycznych od zagłady, wpajał kult rodzimości, podsyczał wygasłe uczucia patriotyczne i obywatelskie, krzepił w najcięższych chwilach dla narodu świadomość i zbolale serca hasłem, że „Polska będzie Polską, jak bywała, możną i szczęśliwą” (...) Należy sobie zdać jasno sprawę, że w ówczesnej, dźwigającej się do życia Galicji, Morawski torował drogę nowym rodzajom twórczości. Był pionierem w zakresie krytyki artystycznej, jednym z przodowników tworzącej się archeologii polskiej i szermierzem, jakże gorącym, idei ochrony zabytków przeszłości. Jeden z pierwszych zrozumiał znaczenie regionalizmu, którego krzewieniu niepodzielnie się oddał.*



Nagrobek Szczęsnego Morawskiego na starsądeckim cmentarzu. Fotografował: Paweł Majewski

Wszystkich, których bliżej zainteresuje osoba Szczęsnego Morawskiego, odsyłamy do tekstów:

- Jan Rzońca — *Szczęsny Morawski jako historyk Sądeczczyzny* (Rocznik Sądecki t. XXVI - 1998).
- Henryk Barycz — *Szczęsny Morawski i jego stosunki z Ossolineum*, nakładem Komitetu Organizacyjnego Obchodu 600-lecia Nadania Staremu Sączowi Praw Miejskich, Wrocław 1957.
- Henryk Barycz — *Zbiór ocalałych resztek listów do Szczęsnego Morawskiego z lat 1852-1897* (Rocznik Sądecki t. II — 1949). Są tu 104 fragmenty korespondencji różnych osób ze Szczęsnym Morawskim.